

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 2 zł.

Dla robotników 4 zł.

Odnosz. do domu 30 gr.

Z dostawą poczt. 6 zł.

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Sobota 20-go lutego

№ 51

## Odcięcie Rosji od Oceanu

LONDYN 19. 2. — W Mukdenie odbyło się wczoraj uroczyste proklamowanie niepodległej republiki mandzursko - mongolskiej. Nowe państwo będzie się składało z prowincyj: Feng-tin, Hai-Lun-Kjang, Kiryn, Ljao Nung oraz części wewnętrznej Mongolji wraz z okręgiem Jehol. Pozatem do republiki będzie należał okręg Charbiński z Charbinem i Cychakarem.

Proklamowanie nastąpiło w obecności gubernatorów wyżej wymienionych prowincyj, książąt mongolskich oraz przedstawicieli emigracji rosyjskiej. Miasto było udekorowane flagami. Na placu Słońca odbyła się rewja wojskowa oddziałów mandzurskich, pozostających pod kierownictwem japońskim.

Gabinet ministrów ma być utworzony na zebraniu przedstawicieli wszystkich narodowości, zamieszkujących Mandzurję i Mongolję. Po utworzeniu gabinetu nastąpi wybór prezydenta republiki. Największe szanse ma b. cesarz chiński, potomek dynastji mandzurskiej.

LONDYN 19. 2. — Utworzenie buforowego państwa mandzurskiego jest ukoronowaniem polityki japońskiej zmierzającej konsekwentnie do odcięcia Rosji sowieckiej od Chin. Obecnie Sowiety będą posiadały wspólną granicę z Chinami jedynie w Turkiestanie. Jednakże granica ta nie przedstawia żadnych wartości praktycznych, ani strategicznych albowiem pustynia Gobi oddziela Turkiestan od Chin centralnych odległych o 5 tysięcy kilometrów. W ten sposób stworzenie przegród między Dalekim Wschodem a Rosją stało się faktem dokonanym.

Pozatem przez ogłoszenie niepodległości Mandzurji i włączenie do jej terytorjów Charbina, Japonja obejmuje kontrolę nad Wschodnio - Chińską koleją żelazną co daje jej moż-

ność odcięcia w każdej chwili Rosji sowieckiej od Władywostoku.

Korespondenci pism angielskich na Dalekim Wschodzie przypuszczają, że Japonja nie poprzestanie na ogłoszeniu niepodległości Mandzurji lecz stworzy jeszcze jedno państwo buforowe pomiędzy Mandzurją a Rosją sowiecką. Państwo to pozostawałoby we władaniu emigrantów rosyjskich.

LONDYN 19. 2. — Japońska agencja prasowa „Lim bun - Rengo” komentując utworzenie niepodległej Mandzurji oznajmia, że rząd Japoński uzna de jure nową republikę i nie omieszka udzielić jej poparcia jeżeli rząd mandzurski stanie na wysokości zadania.

Narazie Japonja obejmie protektorat nad młodem mocarstwem, powstrzymując się od wkroczenia w sprawy polityki wewnętrznej.

## Główna przyczyna wojny chińsko-japońskiej

Bojkot który kosztował jeden i pół miljarde złotych

Jak czytelnicy „Prądu” wiedzą sekretarz stanu Stimson doręczył imieniem Stanów Zjednoczonych protest ambasadorowi Japonji w Waszyngtonie w związku z ostatnimi wypadkami w Szanghaju.

Japończycy z bombardowali parę amerykańskich fabryk i to takich, które czyniły poważną konkurencję przemysłowi japońskiemu.

Pozatem generalny konsul Stanów Zjednoczonych w Szanghaju zaprotestował, przeciw dalszemu desantowi armji japońskiej, a na Honolulu Amerykanie skoncentrowali czterdzieści tysięcy wojska dla manewrów na Oceanie Spokojnym.

Chińskie pismo „Shun Pao” uważa, że zatarg ma podkład ekonomiczny a mianowicie:

„Przez bojkot towarów japońskich w Chinach, Japonja straciła 143 milionów dolarów w roku 1931. Bojkot naraził Ja-

pończyków na bezrobocie i miał być lekcją rozumu, niestety Japonja wprowadziła w grę, jako czynnik rozstrzygający, armaty”

Pismo „Sun”, wychodzące w Baltimore (Stany Zjednoczone) tak zapatruje się na tę sprawę:

„Bojkot Chińczyków był ciosem dla Japonji. Należy zwrócić uwagę, że normalnie trzydzieści procent eksportu japońskiego znajdowało odbiorców w Chinach”.

„Celem Japonji jest zablokowanie Chin i zniszczenie konkurentów. Jeżeli Japonja opanuje główne rzeki, to jasne jest że będzie uprzywilejowana i politykę otwartych drzwi, będzie można uważać za zabytek historyczny. Tego rodzaju blokadę, jaką obecnie stosuje Japonja, można uważać za wyzwanie i prowokację”.

Znany publicysta amerykański Rodney Gilbert, tak pisze w „New York Herald Tribune”:

„Rząd japoński był i jest zdania, że bojkot towarów japońskich był prowokacją ze strony Chińczyków. Dlaczego? Czyż każdy naród nie ma prawa kupować takich towarów na jakie ma ochotę?”

„Jeżeli bojkot nazwiemy prowokacją to tak należy nazwać okupację Mandzurji, i obecne walki Szanghaju? Bo przecież jakoś je trzeba nazwać.

Wychodzący w Bostonie „Herald” przedstawił zatarg rysunkowo: mianowicie Japończyk przedkłada Chińczykowi książkę zamówień, obok leżą na stole próbki towarów, a Japończyk zachęca swego klienta do kupna, przykładając mu rewolwer do skroni.

Ton prasy w Stanach Zjednoczonych jest coraz bardziej ostry.

## Zaciekłość kobiet na G. Śląsku

SOSNOWIEC 19. 2. — Strajk górniczy rozwija się obejmując coraz liczniejsze rzesze robotników. W ciągu dnia dzisiejszego objął on wszystkie zrzeszone kopalnie. Nie jest jednakowoż widoczny w całej pełni gdyż i dzisiaj przypadają „świętówki” na największych kopalniach jak „Saturn”, „Jowisz” „Czeladź” i inne. Strajkuje ogółem 27 tysięcy górników.

Z kopalń na których dziś nie przypada „świętówki” strajkują wszystkie. Praca utrzymywana jest jedynie na małych kopalniach niezrzeszonych. Pracują też górniczy w kopalni „Solvay” w Grodźcu, gdzie istnieją specjalne warunki,

Na wszystkich kopalniach rozwijają go-

rażczkową działalność komunistów, którzy pragną odebrać inicjatywę całej akcji z rąk centralnego związku górników i przekazać akcję strajkową specjalnemu komitetowi.

Cechą niezwykle charakterystyczną obecnego strajku, która ujawniła się dopiero w dniu dzisiejszym, jest to, że najsilniej, agituja za strajkiem kobiety, żony górników. Poobsa dzały one wszystkie wejścia do kopalni i nie pozwalają górnikom na to, aby przystępować do prac. One też głównie prowadzą agitację za utrzymaniem strajku.

Jak dotąd, panuje w całym Zagłębiu da browskiem spokój. Agitacja komunistów nie odnosi narazie żadnego skutku.

# Co dzień rewolucja - w niedziele spokój



Ambasador francuski M. Wilden w Chinach.

## Rewolucja na Curacao

NOWY JORK, 19. 2. — Na wyspie Curacao wybuchła rewolucja. Powstańcy, po opuszczeniu stolicy, podpalili rafinerję ropy. Ruch przetrząsnął się na sąsiednią wyspę Topura, gdzie rewolucjonistom udało się opanować na czas krótki gmachy publiczne. Jednakże gubernator Curacao stłumił powstanie, aresztował 20 przywódców, a 8 skazał na banicję. Skazańcy będą zesłani do Guajany.

Curacao jest wyspą holenderską, należąca do grupy Antyllów. Znajduje się w pobliżu brzegów Wenezueli, a główne jej bogactwo stanowią plantacje specjalnej odmiany pomarańczy, z których jest wyrabiany słynny likier „Curacao”. W ostatnich czasach wyspa stała się ośrodkiem intryg politycznych ze względu na odkrycie niezwykle bogatych źródeł naftowych w Wenezueli.

## Olbryzi grobowiec

LONDYN, 19. 2. — Profesor uniwersytetu w Kairze, Selim Hassan ogłasza w prasie naukowej, że w pobliżu piramidy Cheopsa udało mu się odkryć olbrzymi grobowiec staroegipski.

Grobowiec ten jest zasypywany przez piasek. Przypuszczalna powierzchnia wynosi około 5000 metrów kwadratowych.

## Nowa fala redukcji

Jak wykazują zestawienia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, fala redukcji w Warszawie nie zmniejsza się. Liczba zgłaszających się po zasiłki zredukowanych pracowników umysłowych utrzymuje się na poziomie 4.000 osób miesięcznie. Obecnie szykują się nowe redukcje. Zarząd biur wielkiego koncernu przemysłowego w Warszawie zapowiedział zredukowanie znacznej części urzędników. Oczekiwane są redukcje w niektórych bankach. Dodać należy, że w wielu wypadkach redukcje są obecnie przeprowadzane bez wyraźnej potrzeby, a tylko z ebieci skorzystania z ogólnych tendencji.



### KOHN REKRUTEM

Moryc Kohn służy w wojsku. Jest ostre strzelanie. Kohn strzelił 23 razy i 23 razy chybił.

— Słuchajcie Kohn — mówi mu sierżant — moglibyście spełnić dobry uczynek: strzelcie sobie w łeb.

— Rozkaz panie sierżancie!

Wtył zwrot. Kohn znika za murem. Po chwili słychać strzał.

— Co ten idjota zrobił? — woła sierżant i biegnie na pomoc.

Ale Kohn wraca z za muru zdrów i cały i melduje:

— Panie sierżancie, znów chybiłem!

NOWY JORK, 19. 2. — Rząd paragwajski wykrył nowy spiszek, skierowany przeciwko prezydentowi republiki. Dokonano licznych aresztowań. Z rozkazu prezydenta, przywódcy spisku, w liczbie 12 zostali skazani na banicję.

Również w San Salvador trwają walki

bratobójcze. W mieście San Jose poselstwo Stanów Zjednoczonych zostało zamknięte dla uniknięcia awantur politycznych. Oczekiwany tu jest atak wojsk rządowych na koszary Bellavisto.

W Costarica, podczas wczorajszych zamieszek, poległo 10 osób.

## Sensacyjna rewizja w mieszkaniu inż. Ossowieckiego

Wiceprokurator sądu okręgowego w Warszawie p. Bacciarrelli i podprokurator sądu wojkowego mjr. Chirowski wkroczyli wczoraj do mieszkania inż. Stefana Ossowieckiego (Polna 32) w celu dokonania rewizji.

Rewizja była przeprowadzona bardzo krupulatnie. Po zbadaniu korespondencji papierów i notatek znajdujących się w biurku prokuratorzy opuścili mieszkanie inż. Ossowieckiego.

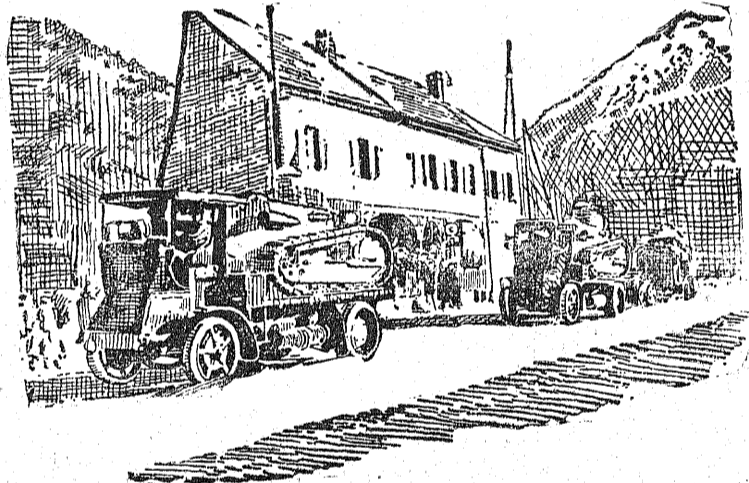
Rozumie się, że wkroczenie władz śledczych do mieszkania tak popularnej i lubianej osobistości jaką jest inż. Ossowiecki, wywołało w Warszawie nielada sensację. To też komentarzom nie ma końca, a przypuszczenia co do powodów rewizji są częstokroć fanstyczne.

Redakcji „ABC” udało się ustalić, że re-

wizja była przeprowadzona wskutek donosu jednego z obywateli ziemskich w poznańskim p. F-wicza który przez długi czas korzystał z usług inż. Ossowieckiego za co miał mu wyplacić wysoką prowizję. Jednakże po uzyskaniu zamówienia na dostawę, słowa nie dotrzymał.

Przynaglany przez inż. Ossowieckiego, ziemianin przyjechał do Warszawy i spowodował wniesienie skargi na inż. Ossowieckiego o łapownictwo.

Skarga ta opiewa, że przed kilku laty kiedy jeszcze ów urzędnik był na służbie państwowej inż. Ossowiecki wręczył mu łapówkę wzamian za przeprowadzenie pewnej transakcji z dostawami. Doniesienie to spowodowało rewizję ksiąg i notatek inżyniera. Czy doniesienie jest prawdziwe ustali śledztwo.



Manewry zimowe w Alpach Wysokich Defiladą tanków na specjalnych samochodowych podwoziach ciężarowych.

## Zwycięstwo Polaków w Chicago 4:2 - 15.000 widzów - Entuzjazm

Pierwszy mecz poolimpicki hokeistów polskich zakończył się ich wielkim sukcesem.

W spotkaniu z reprezentacją uniwersytetu chicagowskiego Marquette, w której barwach grało aż trzech Kanadyjczyków.

Polacy zwyciężyli w stosunku 4:2 (2:0, 1:2, 1:0)

Na widowni obecnych było 8 tys. Polaków, co stworzyło nastrój wyjątkowo entuzjastyczny dla drużyny polskiej, jaskrawo odbijający się od atmosfery, w której rozgrywało się igrzyska olimpijskie.

To też drużyna polska poczuła się zupełnie inaczej, straciła całą swoją nerwowość, grała spokojnie i doskonale kombinacyjnie.

Przewaga zaznaczała się już w pierwszej tercji, w której bramki strzelili Nowak i Materski. W drugiej tercji Amerykanie zaczęli nękać z wściekłością atakować i zaskakują tem Polaków, którzy dopuszczają nawet do wyrównania.

W ostatniej minucie Sabiński zdobywa znów prowadzenie dla barw polskich. Podnie tem na duchu Polacy w trzeciej tercji osiągnęli znów wyraźną przewagę i mimo heroicz-

nych wysiłków Amerykan Krygler wśród niebywałego entuzjazmu publiczności pięcetuje zwycięstwo.

Najlepszy na boisku był niezwykle ofiarny Sokołowski, dalej Stogowski. Krygler i Nowak. Trybuny były szczelnie zapełnione.

Wśród 15 tys. widzów było 8 tys. Polaków, w tem wycieczka z Milwaukee specjalnie przybyła na to spotkanie w liczbie 800 osób, oraz 7000 Amerykanów.

Obecny był konsul generalny R. P. Zbyszewski wraz z personelem konsulatu, sędzia główny m. Chicago Jarecki, którzy złożyli drużynie polskiej serdeczne gratulacje. Znaczenie propagandowe zwycięstwa jest ogromne.

## 5000 KG. GAZET do obwijania

sprzedamy po 30 groszy za kilo. Wiadomości

w adm. „Rozwoju” Al. Kościuszki 41



# O zmęczonych żołnierzach

Pan minister rolnictwa — niejaki Janta-  
Rałczyński oświadczył w Sejmie melancholij-  
nie wszem i wobec.

— „Nie twierdzą, że jestem wodzem zwy-  
cięskim. MUSZĘ WALCZYĆ BEZ PIENIĘ-  
DZY i z żołnierzem bardzo zmęczonym.  
Droga do rajów daleka, ja jej nie otwieram.”

Jak długoletnią radosną twórczość — o-  
świadczenie wysoce charakterystyczne i zde-  
cydowanie smętne.

Sanacyjna „prawda” lejborgan przemy-  
ślowców miejscowych, kwili znowu następują-  
cemi słowy:

— „Powstaje tedy wręcz tragiczna sytu-  
acja. Coraz więcej objawów wskazuje, że  
się dusimy, a tu ani rusz żadnego okienka  
otworzyć nie można. Trzydzieści milionów  
konsumentów na rynku krajowym, pozba-  
wionych możności korzystania z dobro-  
dzieństw produkcji krajowej ulega w przy-  
śpieszonym tempie wycieńczeniu, warstwa  
robotnicza, odgradzona barjerą uprawnień  
i przywilejów, marnieje za nią w demoraliz-  
ującym poczuciu, iż jest zbędną w swojej  
ojczyźnie, warsztaty pracy przemysłowej za-  
mierają.

Niebezpiecznie jest trwać w takim po-  
łożeniu”. —

Lat temu cztery stwierdziliśmy, że niebez-  
piecznie jest trwać w takim położeniu, że za-  
miast reformy kółniczy saperów i wzorów  
znaczków pocztowych — należałoby się rów-  
nież zająć innemi, równie może pożądanymi  
reformami ustroju państwa — że wspomniemy  
tu wręcz nie do wytrzymania, à la long świad-  
czeniami socjalnemi, które „odgradzają warstwę  
robotniczą barjerą uprawnień i przywilejów”  
— dając im wzamian głód i nędzę.

Wedle zdania „Prawdy” przy tej matczy-  
nej opiece państwa, „marnieje” sobie spokoj-  
nie tysiące ludzi — w uzasadnionym zresztą  
przeświadczeniu, iż są oni zupełnie zbędni w  
„swojej ojczyźnie”.

I dalej w tej samej sanacyjnej „Prawdzie”  
znajdujemy szczerę wyznaczenie:

— „Od wybuchu kryzysu nie zostało w  
gruncie rzeczy nic przedsięwzięte, aby zna-  
leźć jakieś wyjście z tej dusznej atmosfery.  
Wszystkie wysiłki szły wyłącznie w kierun-  
ku utrzymania wszystkiego w stanie nie-  
zmienionym. Była to polityka czekania —  
Z początku w pewnej mierze usprawiedli-  
wiona. W rozmiarach i charakterze kryzysu  
nikt się dokładnie nie orientował. Wierzo-  
no w działanie automatyzmu gospodarczego  
w szerokiej wszechświatowej skali, liczone,  
że lada moment oczyszczone zostaną kana-  
ły kredytu międzynarodowego i popłyną nie-  
mi znowu strumienie kapitału, ożywiającego  
produkcję.

Nadzieje te się nie spełniły — dzisiaj jest  
to już widoczne nawet dla największych  
krótkowidzów”. —

Nic nie przedsięwzięto, nikt się nie orien-  
tował, ludzono się, że popłynie do kraju stru-  
mień kapitału zagranicznego. — Oczekiwania  
zawiodły! Zacytowane głosy „sanacji” nie są  
niczem innym, jak tylko przyznaniem racji  
tym, którzy zawsze i stale krytycznie się usto-  
sunkowywali do poczynań „sanacji”. — Tych  
ostatnich przewidywania się sprawdziły — pi-  
sze „Słowo Pomorskie”.

Zatem naprawa gospodarcza, wiąże się

ściśle z zagadnieniem — gruntownej zmiany  
— stosunków panujących dziś w Polsce. To  
przekonanie zakorzenia się dziś w sferach go-  
spodarczych.

Jest to już duży postęp w onych sferach,  
które były do dziś dnia zdania, że płacenie  
po 20 gr. na BB od każdego robotnika — by-  
ło w zupełności wystarczającym, do uratowa-  
nia państwa i ludności od ruiny ekonomicz-  
nej, o ile wzamian dostaną oni order „Polo-  
nia Restituta” lub co lepiej zwiększenie obli-  
gą wekslowego w Banku.

Mniemanie „Prawdy”, iż w rozmiarach  
i charakterze kryzysu nikt się nie orientował  
— jest jedynie dowodem krótkiej pamięci  
„Prawdy” i kurzej ślepoty sfer gospodarczych

naszego miasta.

Od kilku lat nietylko przewidywano —  
ale wyraźnie o tem pisano w zawieszonym  
przez władze polskie, „Rozwoju” i innych —  
ale rzeczowe argumenty tych pism pozbywało  
się okrzykiem: defetyści, endecy, wrogowie p.  
marszałka!

Teraz kwestja jest zupełnie jasna: fabry-  
ki i fabrykanci zapłacą słony rachuneczek za  
swoje krótkowidztwo...

Rotberg się zastrzelił, Rundstein wysko-  
czył oknem, Nastrowicz się powiesił, Nippe  
się otrul... Tak po kolei.

— Mein Liebchen, was willst du noch  
mehr?

— o — o —

## I w Sowietach również druga Pjatiletka

Skrócona do lat czterech pierwsza bolsze-  
wicka „Pjatiletka” kończy się w tym roku  
w każdym razie kalendarzowo. Bilans jej  
nie jest wprawdzie do tej pory jeszcze  
zamknięty, to jednak jest pewnem już dzisiaj  
że kąt odchylenia między planem a wynikiem  
będzie w każdym razie znaczny.

Nie zawsze cprawda w kierunku deficy-  
tu, tu i ówdzie także w kierunku nadwyżki,  
Ujawniły się ogromne deficyty, przedewszys-  
tkiem w transporcie, którego system okazał  
się całkowicie niezdolnym do udźwignięcia  
ciężarów, jakie rzuciła nań nagle wykonywa-  
na w niesłychanem tempie industrializacja  
olbrzymiego państwa. Jednakże 518 za-  
kładów fabrycznych już to gotowych już to  
będących na ukończeniu to realny rezultat te-  
go zuchwałego wysiłku jakim była pierwsza  
Pjatiletka.

### Tuczenie głodem

Twórcy nowej Pjatiletki na tych dwóch  
najważniejszych punktach rozporządzają dzi-  
isiaj już konkretnymi danymi zebranych do-  
świadczeń. Eksperymentalnie została stwier-  
dzona granica wytrzymałości społeczeństwa  
na obciążenia najbardziej zawrotnemi ekspe-  
rymentami. Okazało się przy tem, że granica  
ta leży daleko poniżej już niemożliwości ale  
nawet zdolności pojęcia narodów europejskich.  
Jest to ten najbardziej złowieszczy rodzaj niż-  
szości, która w ostatecznym rezultacie okazu-  
je się czasem... wyższością. Ongiś Prusy ho-  
henzollernowskie przebywały taką twardą  
szkołą, „wyglądając się” na swoich piaskach  
na wielkie państwo. Bolszewicy ten ekspe-  
ryment tuczenia... głodem przeprowadzili na  
skalę bez porównania większą i metodami  
niewymiernie twardszemi.

### Stroma drabina

Po wtóre sami eksperymentatorzy nau-  
czyli się w czasie wykonywania pierwszej  
Pjatiletki przedewszystkiem tego, czego robić  
nie należy. Zebrali doświadczenia gorzkie  
wielu własnych ciężkich błędów. Nadto wy-  
robili sobie już pewną technikę, racjonalnego  
planowania, nabrali wprawę, nagromadzili no-  
we zapasy wiedzy empirycznej, która przy  
rozpoczętem teraz właśnie planowaniu drugiej  
z rządu Pjatiletki odda im z pewnością wiel-  
kie usługi.

Plany tej nowej Pjatiletki nie potrzebują  
już wisieć w sferze czystych dedukcyj. Można  
je oprzeć na doświadczeniach pierwszej i bu-

dować je sposobem indukcji z faktów doko-  
nanych już i empirycznie stwierdzonych. Pier-  
wsza Pjatiletka była skokiem w górę i ni-  
czem więcej. Druga ma być już wspinaniem  
się po drabinie ustawionej, nieprawdopodob-  
nie stromo, ale jednak mającej już pewne ma-  
terjalne szczeble.

### 1933—1938

W tych dniach rozpoczyna się sesja  
plenarna komitetu wykonawczego partji  
komunistycznej w Moskwie. Głównem jej za-  
daniem będzie zatwierdzenie planu nowej,  
drugiej z rządu Pjatiletki, której wykonanie  
obejmie czas od początku roku 1933 do kon-  
ca roku 1938. Do tej pory ogłoszone zasta-  
ły tylko podstawowe tezy tego planu. Bolsze-  
wicy sprzeniewierzyliby się swojej własnej  
naturze, gdyby w tym nowym planie wyraż-  
ki się ulubionej gigantyczności, do której  
zreszta usposabia i nieprzeparate ciągnie za-  
równo ogrom jak naturalnie bogactwo kraju  
jaki znalazł się w ich rekach.

Gdyby przedmiotem pierwszej Pjatiletki  
był głównie ciężki przemysł i reorganizacja  
rolnictwa na zasadach kolektywizmu, to ce-  
lem drugiej ma być z jednej strony rozszerze-  
nie bez surowcowych dla nowego ciężkiego  
przemysłu z drugiej zaś strony wielokrotnie  
zwiększenie produkcji dóbr konsumcyjnych.

Standard spożycia ludności ma być pod-  
niesiony przeciętnie pięciokrotnie zarówno w  
wyżywieniu jak we wszelkich innych dobrach.  
Kwestja mieszkaniowa ma być rozwiązana.  
Włościanstwo ma całkowicie przeistoczyć się  
w proletarijat rolny, zorganizowany na zasa-  
dach gospodarki kolektywnej. Produkcja żelaza  
surowego ma podnieść się do 22 milio-  
nów ton rocznie, teraz wynosząc około 8 mil-  
jonów, węgla 200 milj. ton z obecnych 75 mil-  
jonów, energii elektrycznej 55 milionów kilo-  
watów, gdy obecna produkcja Stanów Zjedno-  
czonych wynosi 35 milionów kilowatów.

### Za Uralem

Charakterystyczną cechą nowej Pjatilet-  
ki jest też przeniesienie jej punktu ciężkości  
na drugą stronę Uralu do Syberji. W oparciu  
o budowany obecnie t. zw. „kombinat” prze-  
mysłowy uralsko-kuzniecki, który rozszerzony  
zostanie aż do Jenisieju, ma być zbudowany  
nowy kombinat dokoła nowej olbrzymiej sta-  
cji hydroelektrycznej na Angarze, dalej kom-  
binat w Karagondzie i kombinat metalurgicz-  
ny nad jeziorem Bałchaszkiem w Kazaku-

nie. Jest to zatem plan industrializacji na ogromną skalę całej zarówno zachodniej jak środkowej i wschodniej Syberji celem uruchomienia jej olbrzymich bogactw naturalnych. Plan ten obejmuje także budowę szeregu linii kolejowych, trasowanych w taki sposób, aby w ciągu trzeciej Pjatiletki mogły one połączyć się w jedną całość którą byłaby druga linja transsyberyjska równoległa do dzisiejszej i przecinająca całą Syberję przez jej rejon leśny, tajgowy tak jak obecna kolej przecina głównie stepowy rejon syberyjski.

### Zawieszenie rewolucyjnej broni

Cała seria teraz właśnie zawartych pak-  
tów o nieagresji ze wszystkimi sąsiadami zachodnimi Sowieców dopiero w świetle tych planów nabiera swego właściwego znaczenia. Wyrażenie się terminowe zresztą tylko agencji militarnej na zachodzie wie także odpowiadnie zmniejszenie wpływów politycznych w Europie i cena, którą czerwony Kreml zdecydował się zapłacić za przedłużenie okresu tak bardzo potrzebnego mu zewnętrznego spokoju i bezpieczeństwa. Z punktu widzenia niedawnej jeszcze doktryny oficjalnej tego samego Kremla, który wszystko stawiał na europejską rewolucję socjalną, jest to cena z pewnością nie mała. Wszak wyrzeka się on wszelkich spekulacji polityczno-przewrotowych, dla których dwadzieścia milionów bezrobotnych w Europie stanowiłyby w innych warunkach podstawę znakomitą.

Pierwsza Pjatiletka siłą swej logiki zrodziła drugą, a druga zrodziła trzecią i t.d. Niebezpieczeństwo rosyjskie rośnie w przyszłości mniej lub więcej odległej, ale w odpowiednim stopniu maleje w aktualnej teraźniejszości.

## Sprawa oddania dóbr skonfiskowanych

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji prawniczej jest sprawa oddania dóbr skonfiskowanych przez b. rządu zaborcze uczestnikom walk o niepodległość. Przed kilkoma miesiącami rząd wniósł do Sejmu projekt który potomków uczestników walk o niepodległość pozbawiał właściwie zupełnie prawa odzyskania dóbr skonfiskowanych określając najwyższą ilość ziemi która może być zwrócona na 300 hektarów podczas gdy chodziło tu niekiedy o kilkadziesiąt tysięcy hektarów. Ustawa ta wywołała niesłychane wzburzenie wśród sanacyjnych konserwatystów i nieporozumienia w klubie BB.

W wyniku kilkumiesięcznych rokowań klub BB wniósł inną ustawę która projekt rządowi zmienia w znacznym stopniu umożliwiając potomkom w prostej linii odzyskanie dóbr skonfiskowanych uczestnikom walk o niepodległość.

### Czy Heród może mieć wasy

Osobliwy wypadek zdarzył się — jak donosi „Ziemia Przemyska” — w Kańczudze na przedstawieniu urządzonym przez Stow Mi Polskiej. W drugim akcie Jasełek, aktor grający króla Heroda, miał na wzór staropolski zbyt długie wasy, djabł bródkę śmierć znowu coś innego, tak że w rezultacie przesadnie oko policji dopatrzyło się w tem wszystkim, niewiadomo z jakich powodów prowokacji i celowego ośmieszenia wysoko postawionych osobistości.

Zrobił się przeto gwałt, oburzenie interpelacja i śledztwo.

Co po tem było to w „Ziemi Przemyskiej” skonfiskowano.

### Duński pisarz sprzedaje swoje powieści w wózku na ulicy

W obecnym kryzysie oryginalne pomysły przychodzą wielu ludziom do głowy. Jeden z wybitnych duńskich pisarzy Otto L. ku pił ręczny niewielki wózek, na jakim w Paryżu sprzedają przekupki banany i pomarańcze naładował go własnymi utworami i wyruszył na ulice Kopenhagi.

— Kupujcie utwory Ottona L. Kupujcie sensacyjne jego powieści. W księgarniach za płacicie koronę u mnie tylko pół korony!

Pierwszy dzień przyniósł pomysłowemu autorowi takie powodzenie że zamierza nadal uprawiać handel własnymi utworami a inni autorzy duńscy zdecydowali pójść jego śladem.

### Fryzjerska tajemnica zawodowa

Jeden z sędziów paryskich ma do rozstrzygnięcia ciekawą sprawę, mianowicie czy tajemnica zawodowa obowiązująca duchownych, lekarzów i adwokatów, obowiązuje też fryzjerów a to z następującego powodu.

Pewien inspektor fabryczny liczący już dziś lat pięćdziesiąt dziewięć zakochał się na zabój w pannie dwudziestoletniej pracującej w jednej z fabryk przez niego zwiedzanych. Inspektor sprawia wrażenie człowieka młodego trzyma się prosto, ma ruchy żywe a głowę zdobi mu wspaniała czupryna. Słowem nie zdradza jego wieku.

W przeddzień jednak oficjalnych zaręczyn narzeczona oświadczyła mu, że zmieniała swe postanowienie poślubienia go, a za powod tej zmiany podała, że nigdy nie poślubiłaby mężczyzny noszącego perukę?

Jak się wkrótce okazało, tajemnicę owej peruki zdradził pannie gadatliwy fryzjer inspektora wobec czego odpalony konkurent wytoczył mu proces, żądając odszkodowania za zdradzenie zawodowej tajemnicy fryzjerskiej.

## Straszne chwile we Lwowie

Lwów przeżył wczoraj groźne chwile, mianowicie w wielkim 3-piętrowej wysokości rezerwuarze gazu, przy ul. Źródlanej powstał defekt, polegający na tem, że jeden z wielkich pierścieni, z których składa się rezerwuar przesunął się z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wskutek czego powstała luka, przez którą wydobywał się gaz. Groziło to eksplozją i niebezpieczeństwem dla całej dzielnicy miasta. Władze nawet zamierzały ewakuować całą dzielnicę, jednak udało się na czas usunąć niebezpieczeństwo, przyczem w akcji ratunkowej brali udział z narażeniem życia policjanci żołnierze oraz straż pożarna.

Przez całą noc pracowano przy pomocy liq.

## KOSZMARNE GUSŁA ZORADZONEJ

Wilno. Nowa Wilejka stała się terenem ponurego zajścia, które małomiasteczkowa plotka rozniosła w tysiącu komentarzy po wszystkich domostwach.

Oto w kościele, przy tonącym w płomieniach ołtarzu głównym odbywała się uroczystość ślubna, w momencie, gdy pan młody wygłaszał słowa przysięgi, z mroków nawy kościelnej rozległ się rozpaczliwy krzyk kobiety: — Wróc do synkali!

Pan młody zerwał się w najwyższym zdenerwowaniu, twarz mu płonęła wstydem; w orszaku weselnym zapanowało zamieszanie. Drużbowie tymczasem usunęli upiornie błada, konwulsyjnie miotająca się niewiastę z kościoła.

Gdy jednak po ukończonym ceremoniale, młodzi przed opuszczeniem kościoła, ukłękli na stopniach ołtarza by pomodlić się o szczęście w małżeństwie, nieznaną kobietą wróciła.

Mamrząc jakieś tajemnicze słowa, rozpostarła przed struchlałą z przerażenia młodą parą kawałek krepy, połamała gromnicę i ułożyła z kawałków — krzyż.

Nikt nie ośmielił się przeszkodzić tym ponurym gusłom. Wszyscy byli jakoby urzeczeni koszmarnymi praktykami mścicieli nieziszczonych obietnic. Państwo młodzi opuścili kościół w grobowym milczeniu, zapominając nawet pożegnać z uczestnikami ich ślubu.

## TARYFA

### Poranna w Tramwajach.

Zarząd K. E. L. komunikuje, że od jutra niedzieli 21 lutego włącznie, taryfa poranna (15 gr.) obowiązywać będzie już od chwili rannego wyjazdu poszczególnych pociągów, nie zaś, jak dotąd dopiero od godz. 4-ej rano.



### Ostrzeżenie.

Chcąc uzbyc prozki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żadać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupnie prozki z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporezywie polecane prozki ładzące do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 prozki — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie prozki stanowi pewną trudność, mogą używać prozki „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełko. Cena zł. 1. 50 gr. — Żadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Oszczędzaj na elektryczności!

Hurtowo i detalicznie większa ilość

## Makulatury

do Sprzedania po 35 gr za kilo. Administracja b. „Rozwoju” Al. Kościuszki 41

W Chorobach krwi, skórnych i nerwowych, osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” regularne funkcjonowanie narządów trawiennych.



# KRONIKA

# Niecodzienne przeżycia na sali Sądu



KALENDARZYK

Nicefora

## Z nędzy i głodu

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Nowomiejskiej 24 popełniła zamach samobójczy 29-letnia Karolina Szydłowska która za trupa się większą dozą suł limatu, Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Po wodów rozpaczliwego kroku narazie nie ustano

xxx

W polu przy ulicy Kaliskiej popełnił zamach samobójczy 46-letni bezrobotny i bezdomny Ludwik Smirak który przeciął sobie brzuch i żyły u rąk.

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym z wypłyniętymi jelitami i wezwano po gotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza i brak dachu nad głową

xxx

Na posesji przy ulicy Ogrodowej 9, więkksza dozą jodyny zaurul się 36-letni bezrobotny Kałma Luboński, który przybył z Sieradza w poszukiwaniu pracy.

Lubońskiego w stanie osłabionym przewieziono do szpitala.

## Znaczna zwyżka masła

(a) Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w ciągu ostatniego tygodnia ceny masła wzrosły i to dość znacznie.

Na zwyżkę tę wpłynęły w pierwszym rzędzie zmniejszony znacznie dowóz, zwiększone nieco zapotrzebowanie, tudzież wzmożony ostatnimi czasy eksport masła zagranicę.

Płacono w hurcie za 1 kilogram: masło wyborowe 4.80, deserowe 4.75, solone 4.20, osekłkowe 3.80.

W detalu za 1 kilogram płacono: masło wyborowe 5.40, deserowe 5.20, solone 4.60, osekłkowe 4.20.

Natomiast ceny jaj utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Płacono w hurcie za skrzynię 1440 sztuk 140—145 złotych. W detalu za sztukę płacono od 11 do 14 groszy zależnie od jakości i wielkości.

## Złośliwy koń

(a) Stanisław Rucz, zamieszkały przy ulicy Grabowej 29, zatrudniony jest w Fowszechnej Spółdzielni Spożywców jako woźnica i zadaniem jego jest rozwożenie towarów po sklepach.

W dniu wczorajszym, gdy Rucz z wozem zatrzymał się przed sklepem przy ulicy Srebrzyńskiej 74, na Kolonji przy Polesiu Konstantynowskim, w pewnej chwili złośliwy koń schwytał woźnicę zębami za policzek, który mu oderwał do kości, a następnie począł pędzić.

Konia zatrzymano po kilkuminutowym pościgu i nałożono kaganiec na pysk. Następnie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego nałożył okaleczonemu opatrunek, a następnie przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

(a) W dniu wczorajszym w czasie rozprawy w Sądzie Okręgowym w Łodzi, której przewodniczył sędzia Wilecki, zdarzył się nie zwykły wypadek, który spowodował nawet przerwę w odczytywaniu wyroku.

Jako oskarżeni stawali 49-letni Józef Snieg i córka jego Weronika żonata Szydłowska lat 20. Tio sprawy przedstawia się następująco.

We wrześniu 1929 r. Snieg zamierzał wydać córkę swą Weronikę za mąż i zwrócił się do Kazimierza Ostrowskiego z prośbą o pożyczanie mu 1,000 zł. na koszt urządzenia wesela i posagu.

Tranzakcję tą załatwiono w mieszkaniu Józefa Ławniczaka, przy ulicy 6-go sierpnia 68 gdzie był teść tego ostatniego Kazimierz Ostrowski, który wręczył Sniegowi 1000 zł. w gotówce otrzymując wzamian 4 weksle z wystawienia Józefa Sniega płatne dnia 20 stycznia 1931 r.

Oglądając weksle Ławniczak i teść jego Ostrowski zwrócili uwagę, że na odwrotnej stronie figuruje żyro Bronisława Sniega, syna wystawcy, nie zaś jego żony. Zapytywany w tej mierze Snieg oświadczył, że żona jego niepiśmienna i wyręczył ją syn Bronisław, który jest człowiekiem zamożnym i posiada własne auto zarobkowe.

Po zawarciu związku małżeńskiego z Weroniką Snieg. Szydłowski przez dłuższy czas pozostawał bez pracy, tak, że w końcu zniecierpliwiony teść (Snieg) wyrzucił go z mieszkania.

Szydłowski udał się do Ostrowskiego i

wyjaśnił mu przez zemstę, że należności z weksli nie otrzyma albowiem Snieg ma tyle zobowiązań, iż nie w stanie będzie ich uregulować. Ostrowski odparł wówczas, iż ma żyro zamożnego syna wystawcy Bronisława Sniega, przeto ma zawsze możność rewindykacji należności.

W dniu płatności weksli doszły one do protestu, a w Sądzie Grodzkim w Łodzi pozwany jako zyran Bronisław Snieg oświadczył że żadnych weksli ojcu swemu nie podpisywał i podpis na wekslu jest sfałszowany.

Potwierdzone to zostało w toku dochodzenia, w czasie którego ustalono, że podpis Bronisława Sniega, sfałszowała Weronika Szydłowska, jego żonata siostra.

Wczoraj Weronika Szydłowska i Józef Snieg stanęli przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Sędzia Wilecki ogłaszał wyrok skazujący Józefa Sniega na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, a Weronikę Szydłowską na 1 rok więzienia.

W chwili gdy przewodniczący sędzia Wilecki wypowiedział słowa „Weronikę Szydłowską skazać na 1 rok”, skazana głośno zaczęła krzyczeć „Nie pójdę do więzienia” itp. przyczem zasłabła i padła nieprzytomna.

Po dokończeniu czytania wyroku Szydłowska stawiała silny opór nie pozwalając wyprowadzić się do aresztu, w czem pomagali jej licznie zebrani członkowie rodziny. W rezultacie policjanci niemal na rękach zmuszeni byli wynieść oporną aresztantkę do aresztu.

## Echa nadużyć w Łódzkiej Kasie Chorych z przed 6 laty

(a) Jeszcze w roku 1925 ujawnione zostały w Łódzkiej Kasie Chorych nadużycia dokonane przez urzędnika Wacława Rubaszkiwicza, do którego zadań należało czuwanie nad rachunkami płaconymi za recepty zlecone do wykonania prywatnym aptekarzom.

Rubaszkiwicz dokonywując retaksacji recept wszedł w porozumienie z niektórymi aptekarzami a przede wszystkim ze zmarłym aptekarzem Sitkiewiczem, któremu to wydawał recepty już raz otaksowane i zapłacone a dołączone do rachunków.

Procedura z wypłacaniem należności polegała na tem, że aptekarze co dwa tygodnie dokonywali obliczeń recept, według cennika opracowanego przez ówczesne Ministerstwo Zdrowia a następnie przesyłali recepty wraz z wykazem rachunkowym do Polskiego Powiatowego Towarzystwa Farmaceutycznego w Warszawie, skąd po sprawdzeniu przesyłane były do działu retaksyjnego w którym za trudniony był Rubaszkiwicz mający za zadanie sprawdzanie zgodności cen.

Sprawdzone przez Rubaszkiwicza rachunki przesyłane były do działu wypłat, który skutecznie wypłatę należności.

W sprawie powyższej prowadzone było od lat zgórą sześciu śledztwo a to z tych względów, że władze śledcze musiały sprawdzić wszystkie recepty w liczbie ponad pięć tysięcy, które były zakwestjonowane, jak również zbadać wszystkie rachunki z roku 1924 i 1925 t. j. z czasu dokonywania przez Rubaszkiwicza nadużyć.

W wyniku tych badań rzeczywiście zostało stwierdzone, że Kasa Chorych płaciła po raz drugi za recepty już raz zapłacone, przyczem do recept wyjętych przez Rubaszkiwicza, dołączone były fikcyjne rachunki wystawiane przeważnie przez aptekę Sitkiewicza.

Ponieważ Sitkiewicz zmarł dochodzenie przeciw niemu umorzono.

Straty, na jakie została narażona Kasa Chorych trudno jest ustalić, albowiem mał-

stwierdzić jakie rachunki i recepty były płacone poraz drugi.

W każdym bądź razie suma ta jest bardzo pokaźna. Obecnie po 6-letnim śledztwie sprawa ta została przekazana już Sądowi Okręgowemu, Rubaszkiwiczowi wręczony został akt oskarżenia, a rozprawę główną wyznaczono na pierwsze dni marca roku bieżącego.

## 5 osób zaczadzonych

(a) W ciągu doby ubiegłej zanotowano dwa wypadki zczadzzeń, których ofiarą padło 5 osób. Małżonkowie Stanisław i Janina Ozukowscy, zamieszkali przy ulicy Podgórznej 46 napalili w piecu i ze względów oszczędnościowych zasunęli otwór kominowy, poczem ułożyli się do snu. Rano znaleziono ich w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił chorym pomocy.

—o—

Podobny wypadek miał miejsce w mieszkaniu małżonków Cieślak, przy ulicy Pawiej 19. Ulegli tam zatruciu gazem węglowym Michał Cieślak, żona jego Stanisława oraz 3-letni syn Jan.

Wszystkim zatrutym udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Znany w naszym mieście ze swej sumiennej pracy  
**STARSZY OGRODNIK**  
**P. WŁADYSŁAW ZAKRZEWSKI**  
 otworzył przy ul. Narutowicza 27 nową kwiaciarnię. Poświęcenie i otwarcie sklepu nastąpiło 22 b. m. Nowa placówka życzymy pomyślnego rozwoju oraz powodzenia.

# Kierownik Wydziału Kanalizacji i Wodociągów Rimer przed Sądem

(a) W dniu wczorajszym w Sadzie Grodzkim w Łodzi odbywała się charakteryczna rozprawa, która uwypukla zakulisz gospodarki Wydziału Kanalizacji i Wodociągów Magistratu m. Łodzi.

Przed Sądem Grodzkim stanął b. kierownik biura Wydziału Kanalizacji 34-letni Karol Rimer, oskarżony o pobieranie nadmiernych odsetek przy dyskontowaniu weksli w wysokości 48 proc. w stosunku rocznym.

W czasie sprawdzania obecności świadków, stwierdzono, że świadek Władysław Rymsza, b. kierownik wydziału kanalizacyjnego, który zwolniony został z pracy za różnego rodzaju przemoc nie zgłosił się na rozprawę, a natomiast przysłał z Legionowa pow. Warszawskiego pismo, komunikując, iż jako bezrobotny nie ma funduszy na podróż i przyjechać może jedynie w wypadku nadesłania mu przez Sąd odpowiedniej zaliczki na koszt przejazdu.

Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Rimalera. Rimer nie przyznał się do winy, wyjaśnił, że był kolegą Rymszy, że ten zaciągał u niego pożyczki i jako gwarancję brał weksle. Rimer wyjaśnia dalej, że nie pobierał nadmiernych odsetek.

Pozatem Rimer wyjaśnił, że sprawa obecnie mu wytoczona, wynika z przyczyny zemsty Rymszy, który miał ogromne długi wśród licznej grona kolegów z wydziału kanalizacji.

Na pytanie adw. Szytygolda, Rimer wyjaśnia, że zaciągali u niego również pożyczki inż. Frankiewicz i Sułkowski, od których jednak procentów nie pobierał.

Następnie inż. Frankiewicz stwierdza przed Sądem, że był obecny w gabinecie gdy Rymsza zaciągał pożyczkę od Rimalera w wysokości 500 zł. i dziwił się temu niezmiernie, znał bowiem Rymszę i wiedział, że nie jest przyzwyczajony do oddawania długów.

Ponadto inż. Frankiewicz wyjaśnił, że wprawdzie pobierał pieniądze od Rimalera jednak żadnych odsetek nie płacił.

Świadek Woźniak, kasjer Wydziału Kanalizacji, oświadczył, że o nadmiernym pobieraniu procentów przez Rimalera nie wie, a na pytanie sędziego wyjaśnia, że z kasy były niejednokrotnie pobierane zaliczki, przez poszczególnych urzędników, przyczem dnia 12 stycznia 1931 r. wypłacił zaliczkę na pensję Rimalera, osobie której nie może sobie bliżej przypomnieć.

B. buchalter wydziału Kanalizacji. Władysław Scisło, stwierdza że Rymsza otrzymał zawiadomienie z kantoru Wajnberga do wykupienia wekslu na sumę 1000 zł. które należały się Rimalerowi. Za prolongatę, jak się Scisło dowiedział, Rimer domagał się 200 złotych.

Dalej Scisło wyjaśnia, że Rymsza dyskontował u poszczególnych osób weksle których znalazło się w obiegu na 11.000 zł. z których część wykupił, wydział kanalizacji, lub pracownicy, większość jednak jest prolongowana względnie zaprotestowana.

Inż. Sułkowski zbadany w charakterze świadka wyjaśnił, że Rymsza prosił go o podżyrowanie wekslu jak również weksel ten podżyrowany został przez inż. Skrzywan.

Weksel ten następnie doszedł do protektu, a inżynierowie Sułkowski i Skrzywan weksel ten wykupili i zniszczyli.

Na pytanie sędziego inżynier Sułkowski wyjaśnia, że nie poszukiwał należności od Rymszy, albowiem dopuszczał, on swe weksle do protestu i w rezultacie weksle były wykupywane przez podwładnych.

Dalej inż. Sułkowski wyjaśnia, że niejednokrotnie Rymsza płacił za protesty pobranych z Funduszu Dyspozycyjnego wydziału kanalizacji.

Przemysław Prus, jako świadek wyjaśnia, że Rymsza prosił go o zdyskontowanie

weksla na 500 zł. za co nie pobierał odsetek od Rymszy.

Należność z wekslu tego Rymsza wypłacił w części z własnych pieniędzy częściowo zaś z funduszy zaczerpniętych z wydziału kanalizacji.

Następnie przed Sądem staje wiceprezydent miasta Łodzi Weisberg - Wieliński który wyjaśnia, że postanowił skierować sprawę do prokuratora albowiem obowiązek nakazał mu zająć się tą sprawą gdyż posiadał dokumenty, że Rymsza dokonał całego szeregu nadużyć w postaci zmuszania do żyrowania dla siebie weksli, zużywał fundusz dyspozycyjny na pokrycie protestów jak również obiecał posady tym którzy mu żyrowali wzajemnie weksle.

Pozatem wiceprezydent Weisberg - Wieliński wyjaśnia, że Rymsza pobierał bezprawnie po 120 zł. miesięcznie na rozjazdy nawet w okresie zimowym kiedy tych rozjazdów nie było.

Z tych względów Rymsza został zwolniony bez odszkodowania, jak również zwolniony został Rimer.

Dalej świadek Weisberg - Wieliński cha-

rakteryzuje Rimalera i Rymszę, którzy w dniu 7 stycznia roku bieżącego przybyli do niego przyczem Rimer wszedł do gabinetu zaś Rymsza oczekiwał na schodach, obawiając się, że wiceprezydent nie będzie chciał z nim rozmawiać.

Kręcącego się Rymszę zauważyła służąca Weisberga - Wielińskiego któremu następnie zakomunikowała o tem. Weisberg - Wieliński wezwał wówczas Rymszę do gabinetu, gdzie ten złożył mu oświadczenie na piśmie, iż inżynier Rimer i Skrzywan zmuszali go do fałszywych zeznań.

Następnie o jednak dnia, gdy oświadczenie to opublikował wiceprezydent Weisberg - Wieliński, Rymsza usprawiedliwił się, jakoby siłą został wciągnięty do gabinetu wiceprezydenta Wielińskiego gdzie ten obietnicą posady wyłudził od niego wspomniane oświadczenie.

Wobec takiego stanu rzeczy Sąd zarządził przerwę i postanowił dodatkowo wezwać jako świadka służącą Weisberga - Wielińskiego, Władysławę Reslerównę która potwierdziła, że Rymsza dobrowolnie wszedł do pokoju wiceprezydenta przedtem zaś kręcił się w klatce schodowej od 2 godzin.

Oskarżyciel prosi Sąd o odroczenie rozprawy i zbadanie Rymszy, wobec czego Sąd przychylił się do wniosku i postanowił zbadać Rymszę w drodze rekwizycji.

Zaznaczyć na eży, że przeciwko Rymszy prowadzone jest dochodzenie i w krótkim czasie zasiądzie on również na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

## Samorzady gorączkowo pracują nad opracowaniem budżetów na rok 1932-1933.

(a) Jak się dowiadujemy w poszczególnych samorządach Województwa Łódzkiego panuje obecnie gorączkowa praca nad ułożeniem projektów budżetów na rok 1932 - 1933.

Wobec tego, że w roku ubiegłym niemało we wszystkich samorządach wpływy, któ-

re osiągnięte są niemal wyłącznie z podatków nie dosięgły granic przewidzianych, wobec tego w roku bieżącym musi nastąpić pewne okrojenie w wydatkach, by ograniczyć je do poziomu osiągniętych w roku ubiegłym wpływów.

## Wyczekujące stanowisko pracowników samorządu Łódzkiego

(a) Jak wiadomo na najbliższym posiedzeniu Sejmu ma być wniesiony projekt noweli do ustawy o podstawie zmiany uposażeń pracowników samorządowych która równocześnie przekreśliłaby dodatek 15 proc. samorządowy.

W związku z tem obradowało już przedmowałe zrzeszenie Związku Zawodowego Pracowników Miejskich R. P. które postanowiło podjąć zdecydowaną akcję ochronną i w tym celu zalecić zwolnienie zebrań pracowników samorządowych w poszczególnych ośrodkach.

W sprawie tej miał być również zwoła-

ny wiec pracowników miejskich w Łodzi który jednak jak się dowiadujemy nie dojdzie do skutku albowiem Magistrat miasta Łodzi przy opracowaniu projektu budżetu na rok 1932 - 33 uwzględnił w odnośnych pozycjach dodatek samorządowy 15 proc. do pensji urzędniczych, jakoteż władze wojewódzkie nie wydały w tej mierze żadnych dotychczas zleceń.

Z tych względów Związek Pracowników Miejskich w Łodzi uważając akcję wszczętą przez centralę za przedwczesną, postanowił zająć stanowisko wyczekujące,

## Bojkot elektrowni w Piotrkowie trwa 4500 nowych deklaracji

(a) Akcja demonstracyjna rozpoczęta przez mieszkańców Piotrkowa, przeciw zbyt wygórowanej taryfie za zużycie prądu wprowadzonej przez elektrownię, dzierżawioną przez T.wo belgijskie, trwa w dalszym ciągu i przyjęła obecnie charakter więcej skoordynowany.

Do życia powołany został specjalny komitet, na ręce którego w dniu wczorajszym wpłynęło ponad 4.500 deklaracji poszczególnych mieszkańców, wyrażających swą solidarność z wszczętą akcją i gotowość kontynuowania protestu do czasu zniesienia opłat za

prąd elektryczny.

W Radomsku i Kaliszu sytuacja nie uległa zmianie, jedynie w Radomsku protest objął niemal wszystkich mieszkańców.

**5000 KG. GAZET** do obwijania sprzedamy po 30 groszy za kilo. Wiadomość w adm. „Rozwoju” Al. Kościuszki 41



# Niebezpieczeństwo zbytniego bezpieczeństwa

Ciąg dalszy

Teza pierwiastkowa śledztwa była bardzo prosta: sprawca (jeden czy kilku?) śledził niewątpliwie p. de Kleber już od Wiednia i szybko a umiejętnie skorzystał z nieobecności jakichkolwiek osób w przedziale. Kamerdyner, który zwał się Pokorny, mógł być w spółce, albo go też wywabiono podstępnie; został też na miejscu aresztowany. O jakichkolwiek świadkach nie było mowy: jedyny pasażer, który jechał w tem samym „coupe”, poważnie wyglądający starszy pan wysiadł z pociągu właśnie w Przerowie, uprzejmie zegnając się z piękną damą. Nazwiska jego ani śladów nie znaleziono. Złoczyńca mógł skorzystać z olbrzymiego ruchu pociągów na stacji węzłowej i zemknął pewno za granicę węgierską. Mimo to rozesłano listy gończe w całym obszarze państwa jak i do Wiednia.

Baronowa Kleber, złamana i spazmująca zatrzymała się oczywiście w Boguminie w hotelu „Złata Praha” (niedawno „Zum schwarzen Adler”), i rozpoczęła istną kampanię telegraficzno-wywiadowczą. Policjanci, adwokat, prywatni agenci, wszystko to tłoczyło się wciąż w ciasnym apartamencie. Nawet opatowana i spokojna — wyglądała jak smutna ruina kobiety...

Mój Boże — taki milionowy majątek!

## PILNY TELEGRAM i SPOZNIONA RATA

Zdarzyło się tak, że „Securitas” w Wiedniu otrzymała tragiczny telegram z Bogumina dnia 4 lutego przed południem, a około godz. 2-iej zjawił się właśnie pełnomocnik p. de Kleber dr. Arnold z nową ratą ubezpieczeniową...

Zamieszanie i konsternacja.

Firma natychmiast wysłała do Przerowa i Bogumina dwóch najcięższych urzędników, sławnego w owym czasie prywatnego detektywa dr. Springa z pełnomocnikiem, ogłosiła olbrzymie nagrody i t. d. i t. d.

Wszystko na nic. Rabunek był jasny i wszechstronnie wyjaśniony. Trzeba było płacić. Sprawdzone jeszcze ekspertyzę, wezwano specjalnego rzeczoznawcę z Amsterdamu — trudno. Ubezpieczenie, celowo i lekceważąco przez p. de Kleber obniżone (ze względu na stawkę miesięczną) — wynosiło 350 000 dolarów. Po odliczeniu znikomej ilości „uratowanych” klejnotów wypadło do zapłacenia około 340 tysięcy.

Filja wiedeńska nie posiadała chwilowo takiej gotówki. Trudno — dopiero co skończyła się wojna.

Rozpoczęły się pertraktacje zastępców prawnych, trwające parę tygodni i wreszcie zaproponowano poszkodowanej cztery raty miesięczne po 75,000 dolarów i ostatnią, najmniejszą w piątym.

Pani de Kleber, po pewnych obiekcjach, zgodziła się. Nawet powróciła sama do Wiednia i zaimponowała dyrektorom swym taktem i wyrozumiałością. Pierwszą ratę odebrała sama, w towarzystwie dr. Arnolda, przy czym dostała spazmatycznego ataku płaczu... Wszyscy patrzyli na nieszcześliwą kobietę z prawdziwym współczuciem.

## „BANCA ROTTA”

Dosłownie: potrząskana lawka. Bo tak ongiś we Włoszech łamano lawki targowe kupcom, którzy stali się niewypłacalni.

Otóż i owa „Securitas” też zbankrutowała. Koniec wojny ją dobił. W marcu 1919 roku zjawił się w Wiedniu mrs. John Hallivell, prezes komitetu likwidującego „The Security” i począł pilnie sprawdzać „debet” filji wiedeńskiej. Wśród wielu poważnych sum — raty p. br. de Kleber były zbyt wysokie, aże by ująć oczu inkwizytora z Londynu. Kazał tedy wygotować list, że suma 75 000 dol. (druga rata) nie będzie wypłacona w dniu jak umówiono, 12 marca 1919 r. ale później i to tylko w kwocie 35,000 dolarów.

Likwidacja filji wiedeńskiej postępowała normalnym krokiem i nie zdziwiło nikogo, że

list wystosowany do p. de Kleber, hotel „Złata Praha” w Boguminie wrócił nierozpieczęto wany, z dopiskiem: „adresatka wyjechała”. Złożono go „ad acta” — i spokój.

Mrs. John Hallivell miał przecież kłopotów powyżej uszu; ryżę jego brwi marszczyły się co chwila. Góż to za skandal, że ta wielka monarchja rozleciała się a nikt wśród „skesorów” nie chce płacić...

Łagodną w tej naprężonej sytuacji niespodzianką było zjawienie się w biurach „Securitas” dr. Arnolda, pełnomocnika br. de Kleber, który dyskretnie też dowiadywał się o adres swej, piekielnie bogatej klientki. Ugodzone się, że obie strony znów napiszą listy. Stało się. Poczem wróciły z oficjalnym czechosłowackim dopiskiem: „adresatka wyjechała z granicę bez podania adresu”.

Sprawa, bez niczyjej zlej woli, stała się interesująca; mrs. John Hallivell, człowiek twarzy solidnej, wielokrotnie tarł swe mocno różowe trzy podbródki, poczem (odpowiedzialny za pieniądze likwidującej się firmy) wysłał znów do Bogumina detektywa dr. Springa, oczywiście już na koszt należności br. de Kleber. Ręka rękę myje.

## ZWYCZAJNE NIEJASNOŚCI i KOMPLIKACJE

Sprawozdania były dyskretnie ale niemniej rewelacyjne. Pani baronowa nigdy w owym czasie nie miała siostry ani jakiegokolwiek krewniej. Mieszkała w hotelu „Pod Różą” (do niedawna „Erzherzog Friedrich”), przyjmowała rozmaitych gości, poczem skromnie wyjechała na Śląsk niemiecki, ponoc do Wrocławia. Znajomym w Cieszynie opowiadała, że zmuszona „atmosferą wojenną” (przebiegając akurat tam nad Białą też się „bili”) chce odpocząć trochę w Skandynawji.

Wyjazd, prawie że utajony, odbył się około 20 marca. Poczem stracono wszelki ślad i adres. Dama wykwinie ale stanowczo związała.

Wobec tak niezwyklej ucieczki przed leżącymi dziesiątkami tysięcy dolarów — zwróceno się znów do policji.

A ta nie wykryłaby pewno nic więcej ponad znane wiadomości, gdyby nie głupi przypadek, który ratuje stale wszelką policjijno-detektywną akcję.

Oto w znanej, wiedeńskiej firmie jubilerskiej, przy Kartnerstrasse (własność p. Ph.) doszło z początkiem kwietnia 1919 roku do kolosalnej awantury: młody ekspedjent zakładu rzucił się na starego szefa i pobił go dotkliwie. Podobno w grę wchodziły amory z jakąś tam najmłodszą córką, której ów właściciel nie chciał oddać w jarmzo małżeńskie młodemu człowiekowi. Sprawą oparła się — rzecz jasna — o policję, a ów prokurent albo raczej „szef lady” zagroził ciekawymi rewelacjami. Początkowo traktowano te pogroźki jako zwyczajny — w tych warunkach — szantaż, ale później stawały się one coraz to ciekawsze.

## ABOUKIR i BORSZCZOW...

Bo i cóż przyniosły wysiłki, świetnej zresztą pozatem, policji wiedeńskiej, którą do żywego poruszył mrs. John?

Oto takie drobniaki, że p. hr. de Kleber ongiś mąż pani Heleny — wogóle i w wielu szczegółach nie odpowiadał potomkowi bohatera z pod Aboukir. Wręcz przeciwnie — nazywał się poprostu w swej bujnej młodości Klapperman i urodził się akurat w... Borszczowie, znanem mieście. Pracował potem dzielnie w tytoniowych aferach w Bośni i doszedł nawet do niewątpliwej zamożności. W ważnym skądinąd mieście Serajewo udało mu się też zmienić (na długi szereg lat przed wielką wojną) — swe cenne nazwisko rodowe na Kleberg. Poczem ówże aferzysta pożegnał Adryatyk i zakopconych fajczarzy hercegowińskich, i przeniósł się do Marsylii. Mieszkał tam kilkanaście lat, pracował dla odmiany w

## Humor

HIGJENA

A pani się nie kąpie?  
Moja panienko w moich latach, dla kogo?



## Elektryczne grzebienie andulatoryjne

z baterijką i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów wysyła  
**OZDOBNY PREZENT!**

Cena zł. 13. — W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy

**R. J. SZUC**, POZNAŃ, RYBAK 71-8.

herbacie, stracił ze swego nazwiska owo „g” końcowe, które i tak się nie wymawiało po francusku, przyczem zaczął też pretendować o swe pochodzenie w pół-egipskie aż od znakomitego generała. „Autentyczne” papiery jak i lekko później dodamy tytuł baronowski nie kosztowały tak wiele. Pośrednik tytonio wo-herbacyany mógł sobie pozwolić na tę drobnostkę...

Mimo to majątek owego napoleońskiego barona nie przedstawiał się podobno tak imponująco. Jechał normalnym „bluffem”. Nie poskromione małżeństwo z panią Heleną Camaldoli — zrujnowało resztki. Po śmierci starego tytoniarza dama osiadła podobno na — zupełnie pustym koszu...

Skądże te cuda i precjoza brylantowe?

Otóż tu właśnie wylania się ów obiecujący firmy Ph. pomocnik, który zwał się poprostu Spielermann. I on to właśnie narobił całej wrzawy.

## TAKI MŁODY JUBILER — WSTYDI!

Bo i o cóż komu chodziło?

Zbankrutowana poniekał „Securitas” wyplaciła swoje 75 000 dolarów i nie kwapiła się bardzo z wyłożeniem reszty. Baronowa de Kleber nie upominała się. Dr. Arnold szukał jej adresu, co zdarza się każdemu pełnomocnikowi — ale o cóż właściwie gwałt?

A więc ten z gruntu zły człowiek, który nazywał się Spielermann zeznał, że jego szef, otoczony czciami powszechną od conajmniej 40 lat, jest zwyczajnym lajdakiem i oszustem, gdyż oto on właśnie — jako zaprzysiężony i nieskazitelny jubiler i rzeczoznawca — uczestniczył w zwyczajnym oszustwie.

Przecież klejnoty p. de Kleber to były po prostu „wypożyczone” eksponaty firmy Ph. przy Kaertnerstrasse, które onże Spielermann sam odwoził. Dama ta, prócz fatalnych długów i... urody nie posiadała absolutnie nic. Chyba parę pierścionków na łączną sumę 500 dolarów. Ale to daleko jeszcze do pół miliona.

Wypożyczone eksponaty onże Spielermann odtransportował troskliwie z powrotem do macierzystej firmy. Natomiast srebrna za stawa stołowa z początku XVII wieku, istotnie kupiona na licytacji u ks. Fryderyka Schwarzenberga, pojechała na aukcję do Monachjum gdzie sprzedano ją za piękną sumę 60,000 dol. I o, co — rzekomo — ocalało w kufcach p. de Kleber, było zwyczajnym „platerowanym” falsyfikatem. Parę kawalków za pięć — ośmiu dolarów, ale zrecznie podrobionych właśnie w owej firmie Ph. przy Kaertnerstrasse.

Poczem już Spielermann, trochę nawet uśmiechnięty, migał. Bo cóż miał mówić...

(Dok. nast.)

# Z placu boju

Dwa miliony ludzi, zamieszkujących Szan ghai, czeka nowego wybuchu. Sześćdziesiąt transportowców japońskich z 20.000 ludzi wplynęło do ujścia Niebieskiej rzeki (Jantzekiang) Jeszcze osiemnaście kilometrów a będą tutaj.

Amerykanie nie tają więcej swego oburzenia na Japończyków. „Precz z wami! — wołają ich dzienniki. — Wyrzadzicie już szkód aż nadto!”

Wydano rozporządzenie, aby nikt nie po zostawał w nocy na ulicach miasta. O godz. 10 w nocy ulice miały być puste, ale na tych ulicach milion Chińczyków rozłożyło się obozem. Cóż robić. Rozkaz rozkazem!

Gdyby rozkaz taki wydano w Europie, to trzeba by następnie dziesięć tysięcy trupów uprzątnąć z ulic. Tu wszakże nie było ani je dnego zabitego. Bez żadnej służby bezpieczeństwa, bez wskazywania mu kierunku, ten olbrzymi tłum chiński znalazł sobie wyjście. — Ani jedno piórko kur ukucniętych w klatkach i towarzyszących swym właścicielom na wygnanie, nie uległo złamaniu. Ciało przy ciele, ramię przy ramieniu, podnieśli się Chińczycy z ziemi, na której leżeli pokotem. Przez chwilę kołysało się pole bez końca ciał ludzkich, jak kłosa zboża pod naporem wiatru, poczem wyprostowało się i runęło w labirynt ulic, szukając schronienia w pierwszym lepszym domu. Czoło tłumy dosięgło pieter najwyższych, szereg dalsze mieściły się na piętrach niższych i szturmowanie domów ustało dopiero wówczas, gdy ostatnie szeregi wcisnęły się do bram już przepelnionych. W krótkim cza-

nie nie było już ani jednego Chińczyka na ulicach.

Zrana przedstawiał się widok niemniej zajmujący. O świcie domy zaczęły się opróżniać. Chińczycy wychodzili z nich znów na ulicę. I dokąd wędrowały te tysiące? Z pewnością same nie wiedzą. Jak bąk w ruch puszczony, kręci się ta olbrzymia masa po Szan ghai, opisuje koło za kołem, rozprasza się ze swymi kuframi, klatkami, naczyniami porcelanowymi, okropnymi materacami, posuwając się to pieszko, to na wózkach w różnych kierunkach, jak zwierzęta przesładowane. Kie dyż nareszcie odpoczną ci nieszczęśliwi?

Jakby dla jeszcze większego skomplikowania sytuacji, wybuchł nagle popłoch walutowy. Tyczy się ten popłoch dolarów chińskich wypuszczonych przez tutejsze banki chińskie, które umiały zamknąć swe podwoje. Przyczyny tego zjawiska nie należy szukać w trudnościach finansowych, jeno w atmosferze nie pokoju chwili.

Z dnia na dzień banknoty te straciły wszelką wartość dla tłumy. Połowa tych pięknych papierków, za które cudzoziemiec zapłacił pełnowartościowymi pieniędzmi, jest dziś bez wartości. Nawet kulisi, te ludzkie konie, ciągnące riksze, żądają, abw pozwolono im wybierać z dłoni zapłatę w pieniążkach, które, ich zdaniem, są jeszcze coś warte. Widocznie ciężar trosk, jakie spadły na Szanghaj, był jeszcze za mały.

Pacjentów przytułku dla obłąkanych przewieziono do innego bezpieczniejszego miejsca

## Ku uwadze akademików przebywających stale w Łodzi.

Przy związku Akademickich Kół Łodzian zawiązała się sekcja akademików stale przebywających w Łodzi odbyło się już parę zebrań. Na ostatnim zebraniu w dn. 14. II. 32r. przedyskutowano i uchwalono regulamin i do konano wyboru władz. Przewodniczącym wybrany zo tał kol. Maliszewski Hilary, sekretarzem kol. Bertowski, skarbnikiem kol. Majewski.

Następne zebranie połączone z referatem na ktore zaprasza ogół akademików przebywających w Łodzi zarząd sekcji, odbędzie się w niedzielę dn. 21-II-32 r. o godz. 12 w poł. w Tow. Krajoznawczem przy ul. Al. Kosciuszki 17.



## Pamiętajcie o zielonej wstążce



„Widziałem — kończy korespondent — jak przewożono ich autami ciężarowymi przez bulwar Edwarda XII. Szeroko otwartymi oczami spoglądali na publiczność. I cóż musieli sobie myśleć o tych wszystkich ludziach, którzy mają być rzekomo rozumni?”

I to prawda.

Ale bywają chwile, w których wszelkie rozumowanie zawodzi. Siła żywiołowa, wobec której setki i tysiące istnień ludzkich jest bez znaczenia, pcha ludy ku ich przeznaczeniu.

5)

## Ponura

### wyspa

(Wyciąć i zachować)

I ten także żywił wobec Montgomeryego nieprzychylnie uczucia. Kilkakrotnie próbowałem nawiązać z nim rozmowę, ale bezskutecznie.

Siedziałem z Montgomeryem, pogrążony w przynębiającym milczeniu. Przyszło mi na myśl, że służba mego towarzysza i jego zwierzęta robią dziwnie nieprzyjemne wrażenie. Montgomery stale milczał o celach swej podróży i o swoich zamiarach co do owych zwierząt; wszystko to pobudzało coraz bardziej moją ciekawość, jednak nie nagabywałem go pytaniami. Zaczęliśmy gawędzić. Noc zapadała, gwiazd coraz więcej wschodziło na nieboskłon, zaległa wielka cisza i tylko od czasu do czasu przerywał ją jakiś dźwięk z przodu okrętu, oświetlonego żółtym światłem lub dawały się słyszeć poruszenia zwierząt. Puma leżała zwinięta w kłębek, niby czarna masa w kącie klatki i błyszczącymi oczyma spoglądała na nas; psy zdaje się spały.

Montgomery wyjąwszy cygaro, zaczął ze mną rozmawiać o Londynie, wypytywał o wszelkie tam zmiany. Mówił jak człowiek, który żył chętnie w stolicy i nagle wyrzucony został stamtąd bez nadziei powrotu. Opowiadałem o wszystkim, com wiedział. Z każdą chwilą osamotnienie jego okazywało mi się coraz wyraźniej i rozmawiając, spoglądałem to na jego twarz dziwnie bladą w słabym świetle latarni, to na rozległe, ciemne morze, gdzie w mrokach kryła się jego mała wy-

I zdało mi się, że człowiek ten przyszedł skądś z nieskończoności, aby mi życie uratować. A jutro ma opuścić pokład i zniknie mi znów z oczu. Nawet wśród zwykłych okoliczności powinno mnie to być zastanowić ale przecież z jednej strony wydawało się to zbyt dziwnem, aby wykształcony człowiek mógł mieszkać na tej nieznannej, małej wyspce, a z drugiej uderzały jego niezwykle akcesorja podróży. Zastanowiło mnie zaraz pytanie kapitana: do czego mają służyć te zwierzęta? I dlaczego, gdy z nim pierwszy raz rozmawiałem, zachowywał się tak, jak gdyby one nie należały do niego? A nadto w jego służącym było coś takiego, co na mnie zrobiło niesamowite wrażenie. — Wszystko to rzucało mgłę tajemniczości na owego człowieka, a kępowało mi język.

Około północy urwała się rozmowa o Londynie. Stojąc obok siebie, oparci o poręcz okrętową, rozmarzeni wpatrywaaliśmy się w fale, drgające odbłyski gwiazd i pograżaliśmy się w naszych myślach. Panowała atmosfera uczuć.

— Pozwól pan podziękować sobie — zacząłem po chwili milczenia — że uratowałeś mi życie!

— Przypadek — odpowiedział — nic więcej jak tylko przypadek. Niema co dziękować. Pan byłes w potrzebie, a ja umiałem coś; robiłem panu zastrzyknięcia i karmiłem pana tak, jako gdybym robił dla siebie eksperymentu. Nudziłem się zresztą i chciałem się czemś zająć. Gdybym jednak w owym dniu był naprzykład zmęczony, albo gdyby mi się nie spodobała pańska twarz, natenczas — ba ale to naprawdę ciekawe pytanie, gdziebyś się też pan teraz znajdował?

To ochłodziło trochę mój nastrój. — W każdym bądź razie jednak. — zacząłem...

— Jest to tylko przypadek, powtarzam panu — przerwał — przypadek, jak zresztą wszystko w życiu... tylko głupcy nie chcą tego uznać. — Dlaczegoż naprzykład ja jestem teraz tutaj, wyrzucony z cywilizacji, zamiast szczęśliwym człowiekiem i zaznawać wszelkich przyjemności w Londynie? Całkiem prosto dlatego, że przed jedenastu laty, podczas pewnej mglistej nocy, straciłem głowę na

dziewięć minut!

Urwał.

— Czy tak? — zapytałem,

— Tak, to wszystkol...

Zapadło znowu milczenie.

Nagle Montgomery zaśmiał się dziwnie i rzekł:

— Te matowe blaski gwiazd kryją w sobie coś, co rozwiązuje język. Ot, głupiec ze mnie, a przecież uczuwałem jakąś ochotę, aby to opowiedzieć panu...

— Mczesz pan być pewien, że to co usłyszę, pozostanie przy mnie.

— Jeżeli tak...

Miał już zaczynać, gdy nagle wąpięso potrząsnął głową

— Albo zresztą nie tykajmy tego — rzekłem. Dla mnie to wszystko jedno. Ostatecznie będzie może i lepiej, jeśli pan zatrzyma przy sobie swą tajemnicę...

Był niezdecydowany. Czulem, że poruszyłem jego słabą stronę, że usposobiłem go do niedyskrecji. Mówiąc prawdę, byłem ciekawy się dowiedzieć, co mogło wypędzić z Londynu tego młodego studenta medycyny. Wzruszyłem ramionami i odwróciłem się.

Po lewej stronie okrętu, oparta o poręcz stała czarna postać i patrzyła na gwiazdy; był to ów zagadkowy towarzysz Montgomeryego. Na odgłos mego poruszenia spojrział szybko przez ramię, a potem znowu począł patrzeć do góry. Wyda się wam to może drobnostką co dla mnie było jakby nagłym ciosem, jedyne światło w pobliżu nas rzucała latarnia u steru; twarz ta odwróciła się krótką sekundę od gwiezdnych mroków ku światłu latarni i wtedy spostrzegłem, że oczy, które spojrzaly na mnie, błyszcząły bladozielonym światłem...

Zrobiło to na mnie wrażenie czegoś nieczłowieczego. Ta czarna postać z oczyma błyszczącymi obalała wszystkie moje pojęcia i sądy. Przyszły mi na myśl zapomniane strachy dziecińczych lat...

Ale wrażenie wnet przeszło. Montgomery zauważył, że czas pójść na spoczynek, o ile mam już dosyć pobytu na pokładzie. Wybąknąłem coś w odpowiedzi, poczem zeszedliśmy nadół, gdzie Montgomery pożegnał mnie u drzwi kajuty, życząc dobrej nocy.

d. c. n.



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Pan Goldhab  
TEATR KAMERALNY — Czwarty do bridża  
COCTAIL

## KINA

MOMUS — Chcesz humoru, wstąp na cwilę  
CASINO — Trade Horn  
CAPITOL: — X 27  
APOLLO — Djabeł oceanów  
CORSO: — I Meksykanka II Sentym. miłość  
CZARY — Bohaterski komendant Nadprogr. dodatek dżw.  
GRAND-KINO — Przygoda miłosna.

LUNA — Kongres tańczy  
LUDOWY — Kobieta na księżycu  
ODEON — Pieśniarz gór  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnica cy-  
tadeli w Dęblinie dla młodzieży: Tom Mix  
PALACE — Wielka tęsknota  
MIMOZA — Szary dom  
RAKIETA: — Melodja szczęścia  
PRZEDWIOSNIE — Niebezpieczny raj  
RESURSA — Jej ekscelencja miłość  
SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3  
ZACHĘTA — Hai-Tang  
WODEWIL — Pieśniarz gór

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 19 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,

Dewizy:	Gdańsk	173,25
	Belgia	124,45
	Holandja	361,20
	Londyn	30,75
	Nowy Jork	8,911
	Paryż	35,16
	Praga	26,40
	Szwajcaria	174,16
	Włochy	46,50
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,87<sup>3</sup>/<sub>4</sub> — Rubel zło-  
ty 4,92,75 — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-  
kowych 211,65. Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	91,00
4 proc. poz. inwestycyjną	89,25
5 proc. poz. konwersyjna	40,50
6 proc. poz. dolarowa	57,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

## RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność  
słuchania audycji w każdym pokoju lub kuch-  
ni, a nawet w wannie podczas kąpieli.

Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją 22  
Ewangelicka 17, m. 4, front iętro

## Przez radio

Łódź, 20 lutego 1932 r.

11,45	Przegląd Prasy Polsk.
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt gramof.
13,15	Przerwa
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Płyty gramofonowe
16,20	Radjokronika
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt
17,35	Koncert
18,50	Rozmaitości
19,15	Komun. Izb. Przem Handl
19,30	Kal film. i płyty gram.
19,45	Prasowy Dzień. Radjowy
20,00	Na widnokregu
20,15	Koncert muzyki lekkiej
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow.
22,50	Koncert zyczeń

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,00
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	61,50
10 proc. m. Radomia	62,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,25
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,30
Akcje:	
Bank Polski	97,00
Ostrowiec	30,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych  
przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych  
mocniejsza

## REKLAMA

to  
potęga!



LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOWA

ZGIERSKA 15, front II p.  
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.  
CENY LECZNIC.



Dr. Feliks  
SKUSIEWICZ  
ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9,30—11 rano  
— 7,30 po poł.



Kupno i sprzedaż

NA WYPŁATY!  
Eleganckie damskie płasz-  
cze, damskie i męskie swe-  
try i pulowery, Jedwabie  
i wełniane towary; biały  
towa, firanki, kapy, bieli-  
zna, pończochy, torebki,  
boty, kołdry, w yżymaczki i  
moc innych artykułów pole-  
ca Leon Rubaszkin, Kiliń-  
skiego 44. Stałym klientom  
nawet bez wkładu.

8-KLASOWE GIMNAZJUM WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH

**Adama Wierzbickiego.**  
w Łodzi, ulica Wólczańska 123.

Zapisy na II półrocze przyjmuje sekretarjat  
szkoły codziennie od godz. 19-ej do 21-ej

Zajęcia codziennie od godz. 19-ej.

Początek II półr. dnia 3 lutego br.

Oplata niska.

NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

ŁÓŻKA metalowe. MATERACE  
wszelkiego rodz. WÓZKI DZIE-  
CIĘCE w najwięcej wyborze i t. p.

poleca  
najstarsza fabryka mebli żelaz.  
**J. B. WÓLKOWYSKI**  
Łódź, arutowicza 11 tel. 137-70

WAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami  
djecjonami od zł. 40.



## Dr. Reicher

Choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8 — 11 rano  
i od 5 — 8 wiecz. w nie-  
dziele i święta od 9 — 1

POTRZEBNA jest kuchar-  
ka do restauracji „Florydy”  
Piotrkowska 118.

Karol Miller zagubił dowód  
osobisty wydany w Łodzi.

MAGIEL, ręczną lub elek-  
tryczną używaną poszukuję  
zawiadomić 6-go Sierpnia  
76. ślusarnia.

## NOWOŚCI SALONOWE

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)  
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ  
można tylko u p.

## Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście  
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji.

UWAGA: 1) Czasne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat  
„Prądu” specjalne ustępstwa i udogodnienia w opłatach

Nr. sdr. 2188

## POZEW EDYKTALNY.

W sprawie o nieważność małżeństwa Władysława i Heleny z Ignaszewskich małżonków Wolnych, na mocy decyzji Sądu Biskupiego, w dniu 1 lutego 1932 r. zapadłej, wzywam

### Helena Wolną

z pobytu niewiadomą aby w dniu 11 marca 1932 r. o godzinie 11 przed południem stawiała się osobiście, w charakterze pozwanej, w Sądzie Biskupim w Łodzi (Ks. Skorupki 1), — pod zagrożeniem: że jeżeli wspomniana Wolna w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się, za nieposłuszną prawu (contumax) uznana zostanie i od wyroku, jaki po zaocznym przeprowadzeniu sprawy zapadnie; prawo apelacji służyć jej nie będzie.

Oficjał: (—) Ks. Dr. JAN BĄCZEK

Notariusz Sądu: (—) Ks. ANTONI WORONIECKI.

### SKLEP Kazimierzy Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

### Lek. Dentysta

Konrad MIKUCKI

przyjmuje od 9—1  
i od 3—7.

Al. Kościuszki 41.

POTRZEBNY chłopiec od 16—17 lat. Zgłaszać się Ad ministracja „Prądu”.

**TYLKO**  
**za 50 zł.**  
Jednolampowy APARAT RADJO  
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz  
zadowolony  
— **RADJO - ELEKTROLA** —  
JERZY KRZYŻANOWSKI  
Andrzeja 4 — tel. 201-04

**Szewcy.**  
Najtaniej nabyć skóry w każdej  
można ilości  
w Spółce Szewców  
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

## KOMUNIKAT

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalni

### „KAZIMIERZ” — „JULIUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi, odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z boeznic przy stacji Łódź-Fabr. i że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopalń będą ścigane sądownie.

Składy Opałowe  
tel. 147-60

ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI  
Killińskiego 66

Boeznice kol.  
tel. 147-60

Składy Opałowe  
tel. 144-93

BOLESŁAW NEUGEBAUER  
Węglowa 9

Boeznice kol.  
tel. 144-93

## WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe wg  
najnowszych wzorów po  
cenach najniższych

## HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50),  
ROZCZNA (zł. 8 —),

Półroczna (zł. 4 gr. 50)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA WYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

## KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Najnowsze arcydzieło JOE MAYA p. t. DZIS!

### „JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ”

W roli głównej: najpopularniejsza gwiazda Fracji ANNA BELLA  
W nast. rolach: Andre Lafaur, Roger Treville, Greta Teimer,  
słynny gwiazdor ekranu Alarme P rine.

Nast. progr. „TRYUMF WALCA” Nast. progr.

## Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w soboty o g. 4, w niedzielę i święta  
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.  
W niedzielę i święta PASSE-  
PARTOUT prócz urzędowych  
NIEWAZNE.